

## Przypadek Sowinskiego<sup>1</sup>

### The Case of Sowinski

Filip Konarowski

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: [filip.konarowski@uw.edu.pl](mailto:filip.konarowski@uw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-4387-2381

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech twórczości Friedricha Nietzschego jest rozwijanie nie tyle sprzeczności, ile przemieszczeń między tym, co najbardziej ogólne, a tym, co lokalne. Dzieje zachodniej metafizyki okazują się w tym kontekście nierozzerwalnie związane z doraźną polityką, filozoficzny eksperyment opiera się zaś na pytaniu o perspektywę w świecie pozbawionym jasno określonego centrum. „Sądzi- my – pisze Nietzsche – że *intelligere* jest czymś pojednawczym, sprawiedliwym, do- brym, czymś gruntownie przeciwstawnym popędowi, podczas gdy jest to tylko  **pewna wzajemna relacja popędów**”<sup>2</sup>. Dlatego też większość interpretacji niemieckiego filo- zofa rozpoczyna się właśnie od pytania o miejsce Nietzschego w europejskiej tradycji metafizycznej, a polityczne konsekwencje odwracania platonizmu domagają się rów- nież ściśle filologicznego komentarza. Od tych zagadnień wychodzą filozofowie pyta- jący o istotę związków nietzscheizmu z ideologią skrajnej prawicy lat trzydziestych, zwłaszcza Karl Jaspers i Martin Heidegger; te same pytania podejmuje filozofia fran- cuska lat sześćdziesiątych, ale także filologowie na nowo opracowujący wtedy edycję krytyczną pism Nietzschego.

Pytanie o politykę nietzscheańskiej metafizyki do dzisiaj organizuje większą część badań nad autorem *Radosnej wiedzy* nie tylko w rozważaniach nad historią filozofii, ale także w takich dziedzinach jak literaturoznawstwo, antropologia czy nauki spo- łeczne. Na tym tle szczególnie oryginalny okazuje się projekt Grzegorza Sowinskiego,

---

<sup>1</sup> Recenzja książki: Grzegorz Sowinski, *Ludzkie, niezbyt ludzkie. Collage filozoficzny*, przedm. Paweł Pieniążek, Łódź: Oficyna 2020, 294 s.

<sup>2</sup> Friedrich Nietzsche, *Radosna wiedza*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Gdańsk: słowo/obraz tery- toria 2008, s. 214 (§333).

którego zwieńczeniem – oprócz licznych przekładów – jest wydany pośmiertnie zbiór szkiców *Ludzkie, niezbyt ludzkie*. Sowinski, zrezygnowawszy z tradycyjnej kariery uniwersyteckiej, poświęcił się tłumaczeniu klasyków niemieckiej filozofii (między innymi Hegla, Heideggera, Husserla, Jaspersa, Jonasa, Stein, Schelera i Schopenhauera), jednak od swoich pierwszych prób przekładowych aż po ostatnie prace pozostał wierny Nietzschemu, którego również komentował w przedmowach i oryginalnych esejach składających się ostatecznie na omawiany tom szkiców. Sowinski nie zdążył przygotować planowanego pełnego przekładu pism Nietzschego, opublikował jednak swoje tłumaczenia *Narodzin tragedii, Tak mówił Zaratustra, Zmierzchu bożyszcz, Poza dobrem i złem, Z genealogii moralności, Antychrześcijanina* i dwóch tomów *Notatek*. Przygotował także niewydany jeszcze przekład *Ludzkiego, zbyt ludzkiego* oraz poprawioną wersję swojego tłumaczenia *Zaratustry*<sup>3</sup>.

„Najwyższy wymóg hermeneutyczny – pisze autor – jaki staje przed wybornym czytelnikiem Nietzschego, daje się łatwo sformułować: **z powrotem do samego Nietzschego!** [...] Lecz jak dokonać tego powrotu?” (s. 54). Sztuka nietzscheańskiej lektury nie może polegać jedynie na często fetyszyzowanym *close reading*, ale wymaga także odnalezienia innych punktów widzenia i kontekstów, które nie zignorują rozpoczętej już w pierwszych tekstach Nietzschego gry perspektyw. Sowinski jest doskonale świadomy tej wielogłosowości autora *Wiedzy radosnej* i z przekonaniem twierdzi, że „nie można zrozumieć Nietzschego, obchodząc czy łagodząc jego przeciwieństwa” (s. 115) – stawiając w ten sposób przed każdym czytelnikiem następującą alternatywę:

albo zdecyduje się na relatywnie systematyczną narrację [...] *ergo* pominię *multum* bardziej ubocznych wątków, które autor raz po raz wplata w osnowę tematyczną, co tak znamienne odróżnia jego rozkrzewione teksty od klasycznych traktatów filozoficznych; albo **bez immanentnego związku logicznego** będzie odtwarzać wielkie ważniejsze myśli, pochwytnie dlań, jedna po drugiej, jak kolejno ukazują się w tekście (s. 132).

Sam Sowinski jednak wynajduje dla siebie trzecią drogę. Zamiast systematycznie omawiać filozofię Nietzschego lub skupiać się na jej poszczególnych fragmentach, próbuje ją oryginalnie przepisać. Dlatego też szkice zamieszczone w omawianym tomie to przede wszystkim przedmowy do tłumaczeń Nietzschego, uzupełnione dwoma oryginalnymi esejami teoretycznymi, a także fragmentami przekładów: esejów Schopenhauera oraz wybranych wierszy Hölderlina i Rilkego. Obszernym wstępem teksty Sowinskiego poprzedził inny badacz i tłumacz Nietzschego, Paweł Pieniążek. Szkoda, że w tego rodzaju pośmiertnym zbiorze zabrakło miejsca dla autorskiej biblio-

<sup>3</sup> W tym kontekście jego pracę translatorską porównać można z dziełem Waltera Kaufmanna, autora pełnego przekładu dzieł Nietzschego na język angielski, a także monografii, która przez wiele lat pozostawała głównym punktem odniesienia angielskojęzycznych odczytań jego filozofii (*Nietzsche: Philosopher, Psychologist, Antichrist*, Princeton, NJ: Princeton University Press 1950). Podobnie jak w przypadku Sowinskiego, interpretacja Kaufmanna jest bardzo specyficzna, chociaż na tym kończą się podobieństwa: amerykański tłumacz szeroko zajął się polityką w dziele Nietzschego, wpisując go jednocześnie w kontekst coraz bardziej popularnego w latach pięćdziesiątych egzystencjalizmu.

grafii lub przynajmniej spisu imponującego dorobku translatorskiego, którym poszczycić się może Sowinski – zwłaszcza że wiele z jego pomniejszych tłumaczeń jest dzisiaj trudno dostępnych<sup>4</sup>.

Największymi atutami tego filozoficznego kolażu, który proponuje Sowinski, są z jednej strony liczne uwagi filologiczne wynikające z jego doświadczenia w przekładaniu dzieł autora *Zaratustry*, z drugiej – chętnie podejmowane przez niego oryginalne próby przepisania, a także **wpisania się** w korpus nietscheańskich pojęć i jego krytykę kultury. Sowinski nie zważa na utarte w tradycji tłumaczenia i ponownie rozpisuje wątki rozsiane po całym dziele Nietzschego, proponując zazwyczaj zupełnie nowe rozwiązania: *Jutrzenka* w jego przekładzie to *Zorza poranna*, *Wiedza radosna* zamienia się w *Radosną naukę*, *Antychryst* staje się *Antychrześcijaninem* itd., wreszcie – *ewige Wiederkunft*, jedna z głównych koncepcji Nietzschego, przełożona zostaje jako „wieczny nawrót”. Nie jestem przekonany, czy wszystkie zaproponowane przez autora poprawki starszych przekładów wprowadzają wartościowy naddatek semantyczny; warto jednak zwrócić uwagę na tę tendencję **nadpisywania** tradycji, która jest znakiem rozpoznawczym Sowinskiego jako tłumacza i eseisty.

Kolejną oryginalną cechą szkiców Sowinskiego jest jego spojrzenie na tekst jako tekst. Nietzsche, jak dobrze wiemy z jego notatników i korespondencji, swoje teksty wielokrotnie poprawiał, kreślił na marginesach, dosyłał i odsyłał poprawki już w trakcie druku, a wreszcie pisał po latach kolejne przedmowy, na nowo ustalając architekturę całego swojego dzieła. Sowinski nie tylko pieczołowicie zwraca na to uwagę, dokładnie komentując perypetie tekstów Nietzschego, ale również sam podejmuje podobną grę we własnych esejach. Mając świadomość pisania swoich przedmów dosłownie na marginesie dzieła samego Nietzschego, wielokrotnie podejmuje różne wątki tak, aby powróciły one dopiero w słowach niemieckiego filozofa, pozostawiając czytelnika z przedmowami tłumacza jako integralnymi częściami całego czytanego dzieła. Sam zresztą, dokonując chyba daleko idącej z identyfikacji z Nietzschem, poprawia po latach swoje przekłady, dwukrotnie pisze przedmowę do *Antychrześcijanina*, dołącza do zbioru esejów także wybrane fragmenty z Schopenhauera, Hölderlina i Rilkego, tak aby wchodziły w dialog z podstawowymi wątkami poruszonymi przez najważniejszego dla siebie autora.

O czym traktują kolejne szkice Sowinskiego? W tekście o *Narodzinach tragedii* autor dokładnie opisuje początki drogi intelektualnej Nietzschego i jego związki z filologią klasyczną oraz Richardem i Cosimą Wagnerami; w dwóch przedmowach do *Antychrześcijanina* rekonstruuje samotność jako pojęcie filozoficzne i jeden z ważnych nietscheańskich egzystencjałów; w szkicach o *Poza dobrem i złem* oraz *Z genealogii moralności* odtwarza metafizykę psychologii Nietzschego, wpisując ją jednocześnie

---

<sup>4</sup> Na marginesie warto także zwrócić uwagę na niestaranne wydanie tomu, w którym znalazły się liczne błędy językowe (z „odbiorcom” zamiast „odbiorcą” na s. 217 włącznie) i niedopatrzona redaktorska (przypis na s. 87 odsyła do tekstu z trudno dostępnego czasopisma z lat 90., który... pod innym tytułem wszedł do omawianego zbioru).

w szeroki komentarz na temat społeczeństwa tak pod koniec XIX wieku, jak i dzisiaj; wreszcie w przedmowie poświęconej *Ecce homo* pyta o rolę, jaką może odgrywać w filozofii autobiografia. To wszystko wątki doskonale znane we współczesnych badaniach nad Nietzschem, a jednak oryginalny styl autora oraz umiejętnie dobrane przytoczenia z różnych źródeł w połączeniu z wartościowymi komentarzami filologa sprawiają, że Sowinski wpisuje się swoimi esejami na listę ważnych punktów odniesienia kolejnych interpretacji Nietzschego w języku polskim.

Mimo tych zalet portret Nietzschego, jaki wyłania się z pism Sowinskiego, pozostaje bardzo problematyczny. Już w pierwszym szkicu poświęconym *Narodzinom tragedii* tak szeroko opisane konteksty początków drogi twórczej Nietzschego okazują się przywołane jedynie po to, aby go z nich jak najszybciej oczyścić. Jako tłumacz imponującej listy klasyków niemieckiej filozofii Sowinski był na doskonałym miejscu, aby – zamiast uprawiać jałową filozoficzną komparatystykę – spojrzeć szerzej na dzieje klasycznej metafizyki i rozrysować interesujące połączenia między filozofami, których wspólnie czyta się stosunkowo rzadko. Zamiast tego autor zdecydował się opisać Nietzschego jako tworzącego w historycznej i kulturowej próżni geniusza, nawiązującego wartościowy dialog jedynie z Schopenhauerem, który zresztą w jego interpretacji ma rysy podejrzanie nietzscheańskie. To radykalne oczyszczenie kontekstów powoduje również, że Sowinski z najwyższą niechęcią odnosi się do długiej tradycji badań nad Nietzschem – „wszystko, co już założone, mierzy zazdrosnym spojrzeniem: chciałby cudownym wybiegiem fantazji przynajmniej w myślach raz jeszcze wszystko urządzić na nowo, przyłożyć do tego rękę, natchnąć własnym zamysłem”<sup>5</sup>. Ostatecznie jednak takie podejście nie wychodzi na dobre ani Nietzschemu, ani Sowinskiemu jako jego czytelnikowi.

Przepisując bowiem w ten sposób tradycję, Sowinski wpada w liczne pułapki, mimowolnie powtarzając motywy doskonale znane z młodopolskiej recepcji Nietzschego. Jak sam pisze we wstępnym szkicu, najbardziej ceni u Nietzschego jego skłonność do negacji – jego „krytykę demokracji, która wynosi na szczyty najbardziej bezbarwną przeciętność” czy „krytykę Niemców, których skłonność do draństwa [!] Nietzsche w jakimś sensie musiał antycypować, tak bezwzględnie ich postępując” (s. 31). Po całej książce są rozsiane dość banalne przytyki Sowinskiego do „demokracjonizmu”, kultury popularnej czy instytucji akademickich, za którymi nie idzie żadna konkretniejsza refleksja wychodząca poza poetykę inwektyw. Wyniesienie Nietzschego oraz Schopenhauera do rangi geniuszy w wiecznej kontrze, nazywanych „Myślicielami”, idzie u Sowinskiego w parze z powtarzaniem za nimi narzekaniami na kulturę masową, które zdają się w istocie stale obecnymi w niej banałami. Niezbyt twórcze przeciwstawienie jałowej „wiedzy książkowej” istotowej refleksji filozoficznej nie jest w żaden sposób związane z rozważeniem własnych uwarunkowań – jako tłumacza i eseisty czy jako interpretatora Schopenhauera i Nietzschego. „Czy w tym kraju kto myśli filozo-

<sup>5</sup> Friedrich Nietzsche, *Radosna wiedza*, s. 190–191 (§290).

ficznie? Czy kto myśli samodzielnie, jak chciał Schopenhauer?” (s. 33) – pyta wreszcie autor, pozostawiając czytelnika z nie lada paradoksem. Wielokrotnie manifestowane przez Sowinskiego zerwanie z dotychczasową tradycją filozoficzną to ostatecznie nic innego jak powrót do dekadentyzmu, który tak opisywała Julia Przyboś:

Specjaliści od literatury odmalowują „dekadentów” jako wyniosłych, nonszalanckich ekscentryków. Podobnych w sumie do ich powieściowych postaci, pełnych pogardy dla całego rodzaju ludzkiego. Dekadenci krytykują demokrację, oplakują rozwój merkantylizmu, sarkają na zalew amerykańskości, piętnują coraz bardziej mieszczańską naturę Francuzów. Czyż nie uznają nowoczesnego życia za właściwie niemożliwe do życia? W korespondencji okazują się bezlietni, przepojeni pesymizmem, rozgoryczeni nowoczesną głupotą<sup>6</sup>.

Całościowy portret Nietzschego wyłaniający się z omawianych szkiców to ostatecznie efekt powtórzenia młodopolskiej tradycji, której Sowinski zdaje się pozostawać zupełnie nieświadomy. Wspomniana na początku polityka nietzscheańskiej metafizyki zostaje przez autora jednoznacznie wpisana w trywialną krytykę społeczną i w banalny carlyle’owski kult wielkiej, koniecznie samotnej romantycznej jednostki – której jednym z poważniejszych krytyków był przecież sam Nietzsche. Sowinski odczytuje nietzscheańskie gry z nihilizmem jako schopenhauerowski pesymizm, nie czując żadnej potrzeby konfrontowania swoich ram pojęciowych z innymi odczytaniem. W imię klasycznej filozofii niemieckiej Sowinski wyznaje wreszcie: „zdesperowany Nietzsche w 1877 roku skłonny był ożenić się z pierwszą lepszą niewiastą, która by przyjęła jego ofertę. *Casus* myśliciela Nietzschego, podobnie jak *casus* van Gogha, geniusza malarskiego, okrył żeński ród wieczystą hańbą. Tak uważamy, niezmiennie i niezłomnie...” (s. 194).

Tego rodzaju przypisy, obok wielu innych protekcyjnych komentarzy zawartych w tomie, kontrastują z wyczuleniem Sowinskiego na nietzscheańską grę perspektyw, a tym samym – z przyjętą przez niego strategią interpretacyjną. Chociaż oczywiście nie przekreśla to ani zasług translatorskich autora, ani wielu jego wartościowych dociekań filologicznych, ciężko zgodzić się na tak reaktywny profil Nietzschego kreślony w jego szkicach. Sowinski, obracając się wielokrotnie wokół rozważań nad współczesnym nihilizmem, bezwiednie powtarza sztandarowe hasła młodopolskiej recepcji Nietzschego, do której odwołują się również jego skłonność do archaizacji, stylistyka oraz leksyka. Podczas gdy, paradoksalnie, to być może właśnie lektura pierwszych polskich czytelniczek Nietzschego pozwoliłaby mu uniknąć licznych pływaczności zawartych w jego interpretacjach<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Cyt. za: Tomasz Swoboda, *To jeszcze nie koniec?*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2008, s. 5.

<sup>7</sup> Por. Anna Dżhabagina, *Czytelniczki Nietzschego i ich głosy w pierwszych sporach o „wiedzę ra-dosną”*, w: *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, red. Agata Zawiszewska, Arleta Galant, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2015, s. 175–191, dalsza bibliografia tamże.

## References

- Dzhabagina Anna, *Czytelniczki Nietzschego i ich głosy w pierwszych sporach o „wiedzę radosną”*, w: *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, red. Agata Zawiszewska, Arleta Galant, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego 2015.
- Nietzsche Friedrich, *Radosna wiedza*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2008.
- Sowinski Grzegorz, *Ludzkie, niezbyt ludzkie. Collage filozoficzny*, przedm. Paweł Pieniążek, Łódź: Oficyna 2020.
- Swoboda Tomasz, *To jeszcze nie koniec?*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2008.